

Wiadomość Tygodnia

LIPCOWY ODPUST MATKI BOŻEJ LICHEŃSKIEJ



„Znak Maryi to wiara i służba aż po krzyż” – powiedział ks. dr prał. Zbigniew Cabański, wikariusz biskupi i proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski w Koninie, w trakcie uroczystości odpustowych ku czci Matki Bożej Licheńskiej, które dziś odbyły się w licheńskiej bazylice (02.07).

Na początku Eucharystii głos zabrał ks. dr Janusz Kumala MIC, kustosz Sanktuarium Maryjnego w Licheniu, który powitał księży oraz wiernych przybyłych na wspólne świętowanie do licheńskiej bazyliki w związku z uroczystościami odpustowymi ku czci Matki Bożej Licheńskiej. Przypomniat też religijno-patriotyczną wymowę licheńskiego obrazu Matki Bożej, „Pani ziemi konińskiej”, jak określił Ją sługa Boży ks. kard. Stefan Wyszyński w czasie koronacji obrazu w 1967 r. Uroczystą Mszę św. odpustową o godz. 12:00 koncelebrowali m.in.: ks. prał. Józef Wysocki, proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Koninie, ks. prał. Leszek Rybka, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja Biskupa i Dobrego Pasterza w Ślesinie oraz ks. Artur Krzyżanowski, proboszcz parafii pw. bł. Jerzego Matulewicza w Koninie. Obecny był również ks. prał. Sławomir Kasprzak, proboszcz parafii pw. Św.

Stanisława, Biskupa i Męczennika z Kramaska, dziekan dekanatu, do którego należy licheńska parafia.

W homilii ks. dr prał. Zbigniew Cabański mówił o Matce Bożej. – „Przyszliśmy do Tej, którą nazywamy Matką Bolesną. Przyszliśmy z naszymi bólami i problemami. Choć nieważne jakie zajmujemy stanowiska, jakie posiadamy wykształcenie, Ona jest naszą Matką, a my Jej dziećmi. I zawsze należy się jej pierwszeństwo. To właśnie Bogu spodobało się wybrać niewiastę, aby Jej złożyć Słowo, które Bóg wypowiedział, a które stało się ciałem.

– „Słowo Boga zostało dane pod opiekę Niewieście, Tej, która jest dzielna, która nie bała się tego Słowa przyjąć, która temu Słowu była wierna, aż po krzyż. To macierzyństwo duchowe rozpościera się na nas wszystkich. Dlatego musimy iść tą drogą wiary i służby wraz z Maryją” – kontynuował ks. Cabański.

Kapłan cytował słowa Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego: *Mamy iść z krzyżem poprzez Jerozolimę; mamy z krzyżem wejść na gólgotę; mamy pozwolić się złożyć do grobu,*

by zmartwychwstać. I musimy to czynić jako jedna rodzina dzieci Bożych, aby nie doprowadzić do schizmy czy podziału. Bo Ona jest Tą, która nas jednoczy na różnych krańcach świata i w różnych miejscach, gdzie przywoływane są Jej słowa skierowane do różnych ludzi.

Nawiązał także do historii obrazu Matki Bożej Licheńskiej, gdy w 1850 w lesie grąblińskim. Matka Boża ostrzegła przez nadchodzącą zarazą i wzywała do nawrócenia. „Przez lata panowania tutaj, w Licheniu, Jej ostrzeżenia były wysyłane jako sygnały w świat, w nasze serca i usłysz. Ale człowiek, zapatrzony w siebie, nie potrafił odnaleźć w Jej wizerunku całej treści. Potrzeba byśmy odkrywali ten wizerunek Maryi, która nas prowadzi do Chrystusa, do umiłowania Kościoła.” – mówił.

Kapłan zaznaczył, że w trakcie pandemii koronawirusa byliśmy odłączni od Eucharystii i uczestniczyliśmy w niej poprzez środki masowego przekazu. – „Eucharystia, która jest życiem Kościoła, która go buduje, to jest uczta nawiązująca do wielkich wydarzeń dziejczyń, uwolnienia człowieka z niewoli zewnętrznej, ale i wewnętrznej. To właśnie pamiątka paschy, gdzie najpierw

błogosławiono chleb, łamano go na dwie części i rozdawano innym; później zabijano baranka i dopiero potem spożywano wino, czyli jego krew. Chrystus zajął miejsce baranka, dlatego już nie trzeba go składać w ofierze, ale potrzeba nauczyć się świętować właśnie to wydarzenie. Od tego świętowania Eucharystii, której rok duszpasterski przeżywamy, tak bardzo wiele zależy.” – mówił homileta.

Po Mszy św. została uformowana procesja maryjna, która przeszła alejkami sanktuarium na placu przed licheńską bazyliką. W procesji, w której podążali kapłani, służba liturgiczna oraz wierni lud Boży, niesiona była kopia Cudownego Obrazu Matki Bożej Licheńskiej. Po powrocie do świątyni ks. Zbigniew Cabański odczytał akt zawierzenia Matce Bożej Licheńskiej. Na zakończenie została odśpiewana pieśń „Boże, coś Polskę”.

Uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Licheńskiej uświetnił Sanktuarijny Kwintet Dęty. *Robert Adamczyk*

Za: www.lichen.pl

Wiadomości krajowe

MICHAŁ ARCHANIÓŁ U MATKI BOŻEJ JASNOGÓRSKIEJ

5. Pielgrzymka Rycerzy i Czcieli św. Michała Archaniola trwa na Jasnej Górze w sobotę, 4 lipca. Na całodzienną modlitwę organizatorzy spodziewają się przyjazdu ok 700 osób. Pielgrzymom towarzyszy wierna kopia figury św. Michała Archaniola z Cudownej Groty Objawień na Gargano, która już od 7. lat peregrynuje po Polsce.

„Św. Michał Archaniol co roku przybywa do Matki Bożej, jest to pielgrzymka, która co roku pociąga za sobą wielu ludzi - mówi ks. Piotr Prusakiewicz, michalita, redaktor naczelny dwumiesięcznika 'Któż jak Bóg' - Warunki są trudne, ale jest wielkie pragnienie duchowe spotkania z żywym Bogiem. Z zachowaniem wszystkich przepisów sanitarnych możemy duchowo, ubogacająco przeżyć tę uroczystość”.

Pielgrzymka zgromadziła wiernych z parafii pw. św. Michała Archaniola w całej Polsce, ruchu Rycerzy św. Michała Archaniola i Czcieli św. Michała Archaniola, osoby noszące szkaplerz św. Michała Archaniola, czytelników dwumiesięcznika „Któż jak Bóg”, tych, którzy uczestniczyli w Polsce w nawiedzeniu figury oraz tych, którzy biorą udział w pielgrzymkach na Górę Gargano.

„Kiedy działanie zła się intensyfikuje, ludzie czują potrzebę szczególnego zawierzenia się Mate Bożej i Michałowi Archaniolowi. Przyjeżdżają osoby uzależnione, ponieważ jest modlitwa o uwolnienie z nałogów, rodzice modlący się za swoje dzieci, małżonkowie o to, żeby byli

ocalone małżeństwa, jest też mocna modlitwa za duchowieństwo, intencji jest więc bardzo wiele. Przed pielgrzymką przyjmujemy również ponad 500 intencji od czytelników, które tutaj, na Jasną Górę przynosimy” - opowiada ks. Prusakiewicz.



Rzeźba nawiedzająca Jasną Górę jest kopią figury św. Michała Archaniola z Sanktuarium na Górze Gargano, w mieście Monte Sant'Angelo we Włoszech. Sanktuarium św. Michała Archaniola powstało tam na pamiątkę objawień archanielskich, jakie miały tam miejsce w końcu V wieku. Sanktuarium zastępowało niezwykle łaskami, które można tam wyprosić - do dziś nawiedzają je rokrocznie miliony pielgrzymów. Bazylika w Monte Sant'Angelo od wieków była celem pielgrzymek nie tylko zwykłych ludzi, ale również papieży, świętych i władców.

„Michał Archaniol objawił się aż 4 razy, a każde objawienie niesie szczególną treść. Ostatnie związane jest z epidemią dżumy, która atakowała Włochy. Dziś też wiele osób modli się do niego, aby trzymał nas pod swymi skrzydłami, żebyśmy

nie zostali zarażeni” - podkreśla ks. Prusakiewicz.

W Polsce od 7. lat trwa peregrynacja wierniej kopii figury św. Michała. Figura powstała na prośbę Zgromadzenia Michalitów, została poświęcona w Gargano i rozpozczęła wędrówkę po Polsce.

Widocznym znakiem szczególnego uciekania się o pomoc do św. Michała jest modlitwa, ułożona w 1886 przez papieża Leona XIII, odmawiana codziennie w wielu polskich parafiach, także na Jasnej Górze podczas wieczornego Apelu Jasnogórskiego: „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen”.

Dla osób, które chcą zetknąć się z kultem św. Michała Archaniola polecamy dwumiesięcznik „Któż jak Bóg” o życiu duchowym i o aniołach oraz stronę nawiedzeniefigury.pl, gdzie znaleźć można wiele informacji o peregrynacji i kalendarium nawiedzenia.

W programie całodniowego spotkania na Jasnej Górze znalazły się: Msza św. w Kaplicy Matki Bożej o godz. 14.30 pod przewodnictwem przełożonego generalnego księży michalitów ks. Dariusza Wilka, z homilią ks. Roberta Ryndaka, nabożeństwo o uzdrowieniu duszy i ciała

i uwolnienie z nałogów, spotkanie z egzorcystą ks. Zbigniewem Baranem, oraz Apel Jasnogórski.

„Jak dzieci przybywamy do Matki, która najlepiej zna nasze serca i sumienia, wie, co jest przedmiotem naszej troski, obawy i lęków, cieszy się też każdym naszym sukcesem. Dzisiaj przychodzimy jako czciciele Świętego Michała Archanioła, który chce walczyć o dobro i zawsze staje po stronie Boga, tym który zwycięża w świecie i zwycięża w nas” - mówił we wstępie do Mszy św. ks. Dariusz Wilk, przełożony generalny księży michalitów.

„Być może tutaj pośród nas są ci, którzy

mają tę łaskę być po raz pierwszy w tym niezwykłym miejscu, ale z pewnością większość pośród nas, już po raz któryś, jest w tym duchowo niezwykłym klimacie, przy sercu bijącym miłością Matki, a dziś także w obecności znaku figury św. Michała Archanioła, odczuwalnej duchem, sercem jego obecności” - mówił w homilii ks. Robert Ryndak.

„Czy dobrze czujemy się w obecności naszej Królowej? - pytał w ks. Ryndak - Myślę, że tak, bo świadczy o tym dziś nasza tu obecność, odwaga, siła, ale nade wszystko Boża łaska, która sprawiła, że nasze kroki dzisiaj przyprowadziły nas

tutaj, Boża łaska, która sprawia, że otwierają się nasze serca, a z tych serc wypływają nasz sprawy, jakże często trudne, których nie rozumiemy, króle nas przytłaczają, które spowalniają nas w drodze ku niebu, które zatrzymują, albo wręcz cofają. Przybywamy tutaj, by z odwagą popatrzeć na nasze chore dusze, tak często zranione przez chorobę, duchową dżumę, grzech, słabość, grzeszne przyzwyczajenia, nałogi. Prosimy, aby ten cud, który miał miejsce w Kanie, i dziś stał się udziałem każdego z nas, żeby Bóg przemienił to, co jest codziennością, co symbolizują stągwie z wodą, w wino swego błogosławieństwa i łaski”.

Za: www.jasnagora.com

MISJONARKI CHRYSYTA KRÓLA DLA POLONII ZAGRANICZNEJ WYBRAŁY NOWY ZARZĄD GENERALNY

4 lipca 2020 r. Matka Ewa Kaczmarek MChR została wybrana przełożoną generalną na drugą kadencję w Zgromadzeniu Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej.



Matka Ewa wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Misjonarek w 1986 r. Pierwszą profesję zakonną złożyła w 1989 r., a wieczystą w 1994 r. Pełniła w Zgromadzeniu wiele obowiązków: pracowała m.in. w kuchni, a następnie w szkole jako katechetka. Pełniła posługę przełożonej wspólnoty lokalnej, a przez 8 lat pracowała w formacji młodych sióstr jako mistrzyni junioratu. W latach 2008-2014 była wikarią generalną, a w latach 2014-2020 przełożoną generalną Sióstr Misjonarek. W roku 2006 uzyskała tytuł doktora w zakresie Historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest konsultorem Komisji ds. Polonii i Polaków za Granicą.

W dalszej kolejności Wikarią generalną i I radną została s. Alicja Wenc MChR, II radną generalną – s. Urszula Fabisiak MChR, III radną – s. Bernadeta Pasińska MChR i IV radną - s. Anna Jemioło MChR.

Wybór Matki Ewy i rady generalnej nastąpił podczas trwającej IX Kapituły Generalnej Zgromadzenia.

W ubiegłym roku minęło 60 lat od powstania Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej. Na mocy charyzmatu Założyciela, Sługi Bożego o. Ignacego Posadzego SChr specjalnym zadaniem sióstr jest duchowa i duszpasterska opieka nad Polakami mieszkającymi poza granicami naszej Ojczyzny. „Na wychodźstwie polskie dusze giną” – wołał do sióstr o. Ignacy, powtarzając te słowa za Śl. Bożym kard. Augustem Hlondem.

Dlatego odpowiadając na Boże wezwanie siostry służą Polakom rozproszonym po całym świecie. Niosą im Chrystusa, uczą cenić polską kulturę i tradycję, aby mogli zachować swoją tożsamość wypływającą z duchowego dziedzictwa swojego narodu, przy jednoczesnym włączaniu się w nowe środowisko.

Obecnie Zgromadzenie liczy 214 sióstr. Siostry misjonarki pracują na placówkach w Polsce oraz na blisko 40 placówkach zagranicznych: w Australii, Belgii, na Białorusi, w Brazylii, w Grecji, Islandii, Kanadzie, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, na Węgrzech, w Wielkiej Brytanii i we Włoszech. Dom Główny Zgromadzenia znajduje się w Poznaniu – Morasku. *Sekretariat generalny MChR*

NOWA PRZEŁOŻONA GENERALNA SIÓSTR DUCHACZEK

S. Kazimiera Gołębiowska została nową przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia. Wyboru dokonano dnia 2 lipca 2020 r. podczas obradującej w Krakowie XVII Kapituły Generalnej.

Nowa przełożona generalna Matka Kazimiera Gołębiowska urodziła się 24 grudnia 1961 roku w Chmielniku (diecezja kielecka). Do Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego wstąpiła w 1976 roku. Pierwsze śluby złożyła w Krakowie 15 sierpnia 1982 roku, wieczyste 16 sierpnia 1987 roku. Ukończyła studia teologiczne w oddziale koszalińskim Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.



W Zgromadzeniu pełniła obowiązki: katechetki, referentki do koordynowania grup apostołskich, w latach 2008-2020 radnej generalnej i przełożonej wielu domów: w Słupsku, Leżajsku, Busku Zdroju, Krakowie (ul. Lotnicza). Ostatnio była przełożoną wspólnoty w Busku Zdroju.

Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego założył w XII w. bł. Gwidon z Montpellier. Siostry pełnią posługę miłości miłosiernej wobec chorych i ubogich, opuszczonych i potrzebujących opieki i pomocy dzieci, chronią życie nienarodzonych i

niosą pomoc samotnej matce. Pracują w Polsce, na Ukrainie, w Rzymie i na misjach w Burundi w Afryce. W tym roku siostry duchaczki obchodzą jubileusz 800-lecia posługi Zakonu Ducha Świętego w Polsce. S. Pia Kaczmarczyk Za: www.diecezja.pl

KAPITUŁA BERNARDYNÓW W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Od poniedziałku (29 czerwca) w Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej trwa Kapituła Prowincjalna. Reprezentanci naszej zakonnej Prowincji spotkali się, aby podsumować minione 3 lata pełnienia obowiązków przez Zarząd Prowincji, nakreślić projekt życia na kolejne lata oraz dokonać wyboru nowego Zarządu.

Kapitułę rozpoczął czas na duchowe skupienie. Przewodnikiem przez czas skupienia był o. Nereusz Mróz z katowickiej Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych. Wspólna modlitwa, konferencja duchowa i adoracja Najświętszego Sakramentu utwierdziły braci w konieczności podejmowania wspólnej drogi z Jezusem. Przedpołudnie kolejnego dnia było kontynuacją duchowej refleksji nad naszym zaangażowaniem w życie Ewangelią w duchu franciszkańskim. Czas upłynął braciom na modlitwie na kalwaryjskich Drózkach – Droga Krzyżowa zakończyła się Nabożeństwem pokutnym i okazją do odbycia sakramentalnej spowiedzi.

Po ćwiczeniach duchowych przyszedł czas na pierwsze sesje kapituły. Po południu miały miejsce sesje sprawozdawcze z minionego 3-lecia: 2017-2020. Sprawozdanie o stanie Prowincji wygłosił Minister Prowincjalny, o. Teofil Czarniak. Następnie sprawozdania przedstawili Moderator Formacji Ciągłej, o. Anicet Gruszczyński i Ekonom Prowincji, o. Albin Kolarski. Drugi dzień Kapituły

zakończyła wspólna modlitwa za zmarłych Współbraci przy zakonnym grobowcu w Kaplicy św. Anny.

Trzeciego dnia Kapituły poranna sesja obrad rozpoczęła się od pytań i odpowiedzi do przedstawionych w drugim dniu sprawozdań. Przedstawiono także wnioski na Kapitułę od braci z całej Prowincji. Bracia kapitulni wypowiadali swoje opinie na ich temat i głosowali nad przyjęciem, bądź odrzuceniem danego wniosku. W czasie popołudniowej sesji zostali wybrani nowi Definitory Prowincji w następującym składzie: br. Samuel Portka, o. Cyprian Moryc, o. Herbert Nesterenko, o. Klaudiusz Baran, o. Konrad Cholewa.

Podczas ostatniej sesji tego dnia zostały zaprezentowane wyniki ankiety przedkapitulnej na temat naszego życia zakonnego, przeprowadzonej kilka miesięcy wcześniej wśród braci Prowincji.

Przedostatni dzień obrad to wyjątkie prace w grupach i dzielenie się jej efektami na forum. Bracia podzieleni na 10-osobowe lub 11-osobowe zespoły starali się określić jakie szczegółowe zadania stoją przed nami na podstawie czterech tematów ankiety przedkapitulnej:

- Świadczenie życia zakonnego i duchowego w kontekście kryzysu powołań;
- Charyzmat franciszkański w duszpasterstwie parafialnym, sanktuaryjnym i misyjnym;
- Weryfikacja realizacji zaleceń Kapituły Prowincjalnej i Kapituły Duchowej z 2017 r. we wspólnotach zakonnych;
- Wizja i misja naszej Prowincji w najbliższej przyszłości.

Ostatni dzień Kapituły zawierał w sobie dwie końcowe sesje ustawodawcze, na których zatwierdzony jednogłośnie został *Projekt życia Prowincji*. Dokument zawiera liczne szczegółowe zalecenia i normy, które wyznaczać będą kierunek naszych dążeń przez najbliższe 3 lata. Bracia kapitulni zatwierdzili również *Program Formacji Ciągłej*, treść *Listu do braci Prowincji* oraz podjęli decyzje w pozostałych, zgłoszonych sprawach.

Kapitułę zakończyła uroczysta Msza św. o św. Bernardynie ze Sieny, sprawowana w samo południe w kalwaryjskiej bazylisce. Przewodniczył jej Minister Prowincjalny, o. Teofil Czarniak. W trakcie całej Kapituły, jak również tej zamykającej obrady Eucharystii, obecne były relikwie św. Szymona z Lipnicy, naszego szczególnego Patrona na czas epidemii.

Prowincjał w wygłoszonej homilii odwołał się do pierwszego czytania z Listu do Efezjan, gdzie św. Paweł prezentuje alegorię o budowaniu. *Budowanie jest trudną i żmudną pracą. (...) Nie tylko ukończenie budowy jest ważne, ale cały proces budowania uświęca i powoduje, że budowniczość wzrastają w cnocie, świętości i braterstwie. Jedną rzecz podkreśla św. Paweł, że tych kamieni, z których powstaje budowla jest wiele. Jednak one wszystkie muszą się oprzeć na ty najważniejszym – na fundamencie, którym jest Jezus Chrystus. On ma być w centrum naszego życia i naszego posługiwania. (...)*

Eucharystię zakończył akt zawierzenia Prowincji Matce Bożej Kalwaryjskiej przed Jej cudownym wizerunkiem.

Wiecej na: www.bernardyni.pl



ZAKOŃCZENIE KAPITUŁY GDAŃSKICH FRANCISZKANÓW

W dniach 28 czerwca – 2 lipca odbyła się trzecia i jednocześnie ostatnia część X Kapituły Prowincji św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Była to wyjątkowa kapituła przede wszystkim z racji sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. Pierwsza część odbyła się planowo, w marcu i choć zapowiedziana została wtedy część druga (na kwiecień), szybko okazało się, że nie będzie się ona mogła odbyć w planowanym terminie. Był on wciąż odkładany i wreszcie podjęto decyzję, by druga część została rozbita na dwie mniejsze, z których pierwsza, najbardziej pilna, dotyczyła wyboru przełożonych klasztorów i odpowiedzialnych za dzieła prowincjalne. Za zgodą ministra generalnego została zorganizowana w formie wideokonferencji z głosowaniami online (na platformie Zoom). Był to pierwszy taki przypadek w historii Zakonu franciszkańskiego.

Zatem pozostała jeszcze ostatnia część, na którą franciszkanie otrzymali pozwolenie od Głównego Inspektoratu Sanitarnego – bracia zjechali się do Gdańska, by w kościele Wieczery Pańskiej (stanowiącego część kościoła Trójcy Świętej) odbyć pozostałe sesje kapitulne.

Dotyczyły one przepracowania i zatwierdzenia wniosków zgłoszonych na Kapitułę oraz Planu Czteroletniego. Kapituła

przebiegała w dobrej, braterskiej atmosferze, jednocześnie z zachowaniem wymogów sanitarnych.



Z racji trwającej wciąż pandemii na obradach nie mogli być obecni bracia z Włoch (o. Jan Maciejowski – wikariusz Zakonu oraz o. Leszek Łuczkanin – poborca Zakonu) oraz z Kanady (o. Józef Błaszak – kustosz).

Na zakończenie obrad, jak zawsze, bracia kapitulni pomodlili się za współbracia zmarłych w minionym czteroleciu. Ostatnim akordem X Kapituły była Msza św. sprawowana w intencji o. Wojciecha, ministra prowincjalnego i pozostałych solenizantów

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

NIEPOKALANÓW WOLNY OD KORONAWIRUSA

Po tygodniowej kwarantannie franciszkanie z Niepokalanowa otworzyli w niedzielę bazylikę i zaprosili na Eucharystię. Zakażenie koronawirusem u jednego z zakonników zostało zdiagnozowane po jego powrocie z urlopu. W związku z tym

od 28 czerwca bazylika pozostała zamknięta dla wiernych.

Parafianie otrzymali dyspensę od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. W ubiegłą niedzielę Eucharystie z Niepokalanowa były transmitowane wyłącznie online, a wierni mogli łączyć się duchowo ze sprawującymi ją zakonnikami.

Badania przeprowadzone pod kątem obecności koronawirusa wykazały, że żaden z pozostałych w klasztorze braci nie zaraził się. Dlatego klasztor i bazylika po kwarantannie powracają do normalnego trybu działania.

"Dziękujemy za słowa otuchy, wsparcie i modlitwę. Wszystkich, a szczególnie chorych, polecamy wstawiennictwu Matki Niepokalanej" - napisali zakonnicy.

Za: www.warszawa.gosc.pl

15 SIÓSTR Z ŁOMŻY ZARAŻONYCH KORONAWIRUSEM

15 sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Służek z Łomży (Podlaskie) jest zakażonych koronawirusem, dwie są zdrowe, testy są u nich powtarzane – poinformował we wtorek PAP łomżyński sanepid. Ustalane są wszystkie osoby z kontaktów, m.in. z przedszkola, które prowadzą i wielu instytucji, gdzie pomagają na co dzień.

Siostry bezhabitowe ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Marii Panny Niepokalanej pracują w wielu miejscach w Łomży. W związku z ogniskiem koronawirusa w ich zgromadzeniu, od poniedziałku – do odwołania – zamknięty jest Klasztor Ojców Kapucynów w Łomży, nie można tam w związku z tym odprawiać nabożeństw, na pracę zdalną przeszła również łomżyńska kuria diecezjalna.

Zakażone siostry z Łomży przebywają w izolacji, nie było konieczności hospitalizacji – poinformowała rzeczniczka Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łomży Julia

Gulanowska. Dodała, że ustalane są osoby, które miały kontakt z zakażonymi. Zaznaczyła, że chodzi zarówno o duchownych jak i osoby świeckie, także z przedszkola, które prowadzą siostry. Zaznaczyła, że grupa tych osób może być duża, na razie trudno określić jak duża.

Do odwołania zamknięta jest także kuria w Łomży, która przeszła na pracę zdalną. W opublikowanym we wtorek komunikacie, kanclerz kurii w Łomży ks. Artur Szurawski napisał, że decyzję ws. zamknięcia kurii podjął bp łomżyński Janusz Stepnowski. Z kurią można się kontaktować przez telefon lub e-mail.

„Powyższa decyzja została podjęta z uwagi na możliwy kontakt pracowników kurii z osobą zarażoną koronawirusem. W związku z tym zostały natychmiast podjęte działania przewidziane zarządzeniami służb sanitarnych” – podała we wtorek w komunikacie kuria.

Za: www.deon.pl

75 LAT OBECNOŚCI JEZUITÓW WE WROCŁAWIU

W ostatnią niedzielę, 28 czerwca, świętowaliśmy uroczystość 75-lecia przybycia polskich jezuitów do Wrocławia w 1945 roku. Głównym wydarzeniem była uroczysta Msza św., a po niej odbyła się krótka prezentacja parafii, duszpasterzy i wiernych. Dodatkowo uroczystościom towarzyszyły wystawione w holu kościoła tablice ze zdjęciami z całej wojennej historii oraz tablica ze zdjęciami proboszczów.

Przy okazji świętowania 75 lat polskiej parafii, wspominamy także 95 lat od erygowania samodzielnego duszpasterstwa parafialnego na Grabiszynie – Grabiszynku. Erygowane w 1925 roku duszpasterstwo szybko stało się parafią, a jej patron św. Klemens Hofbauer nadal po wojnie otacza ją swoim patronatem, tylko pod spolszczonym nazwiskiem św. Klemensa Dworzaka.

Jeśli chodzi o krótką historię początków, to polscy jezuita przybyli do Wrocławia zaraz po zakończeniu działań wojennych, aby otoczyć opieką duszpasterską

ludność polską przybyłą tutaj z kresów i centralnej Polski. Pierwszym, który do Wrocławia został posłany, był o. Walenty Prokulski SJ, którego głównym zadaniem było przejęcie jedyne duszpasterstwa jezuitów niemieckich we Wrocławiu – na Gabitzstrasse (obecnie ul. Stysia), a następnie rozglądnięcie się za nowymi możliwościami pracy duszpasterskiej.



Przemierzając obrócone w gruz po obrobie Festung Breslau dzielnice miasta natrafił na piękną i dobrze zachowaną dzielnicę Grabiszyn. Dzielnica też szybko się rozwijała, bo polskie władze na nowo uruchomiły powstałą przed wojną niemiecką fabrykę wagonów (Pafawag), co ściągnęło tysiące robotników.

Istniejący w tej dzielnicy kościół św. Klemensa Hofbauera, konsekrowany w 1928

roku, nie nadawał się do użytku ze względu na poważne uszkodzenia wojenne. Znalazł więc o. Prokulski w pobliżu duży budynek z ogromną parcelą należący do gminy Ewangelickiego Kościoła. Budynek stanowił centrum duszpasterskie gminy, a planowana przy centrum świątynia Trójcy św. nigdy nie została wybudowana. Od Tymczasowego Zarządu Państwowego na miasto Wrocław uzyskał o. Prokulski zgodę na użytkowanie centrum, które później stało się, pomimo wielu przeciwności, własnością jezuitów. Główne pomieszczenie centrum, a mianowicie sala teatralno-kinowa została zaadaptowana na kaplicę i poświęcona Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Mamy więc na Alei Pracy kościół pod wezwaniem NSPJ i parafię św. Klemensa Dworzaka, a w latach 70 – tych przybyła do parafii Matka Boża Pocieszenia, którą jezuita zabrali opuszczając po wojnie Lwów. Kościół stał się wkrótce sanktuarium, a Matka Boża Pocieszenia odegrała szczególną rolę Opiekunki Robotników w czasie „Solidarności” i stanu wojennego. Końcem sierpnia br. będziemy świętować 450 lat od namalowania tego cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia. *Janusz Śliwa SJ* Za: www.jezuici.pl

70-LECIE SALEZJANÓW W GŁÓWCZYCACH

28 czerwca 2020 roku salezianie Inspektorii Piłskiej świętowali wraz z parafianami 70 lat pracy salezjanów w Główczych. Jubileuszowym uroczystościom przewodniczył ks. Inspektor Tadeusz Itrych SDB.

Kazanie odpustowe i jubileuszowe wygłosił ks. dr Jarosław Wąsowicz SDB. Po uroczystej Mszy świętej odbył się festyn parafialny, który rozpoczął się poświęceniem figury świętych Jana Bosko i Dominika Savio na placu przed plebanią i oratorium. Następnie był czas na obiad, poczęstunek, gry i zabawy oraz na niespodzianki!

Program artystyczny został przygotowany przez parafialną scholę, rodziców oraz pana organistę. Nie brakowało ludzi dobrej woli, którzy zaangażowali się w pomoc i przeprowadzenie uroczystości. Było słonecznie, radośnie, wspólnotowo, a przede wszystkim jubileuszowo.

Z okazji jubileuszu został opracowany piękny album z krótkim zarysem historycznym oraz z mnóstwem zdjęć. Wielkie gratulacje należą się obecnie posługującym duszpasterzom, ks. proboszczowi Grzegorzowi Stepniakowi, ks. Pawłowi Skolasińskiemu oraz ks. Stanisławowi Pikorowi oraz wszystkim parafianom. Bogu dzięki za 70 lat pracy salezjanów księdza Bosko w Główczych!
ks. Damian Okroj SDB

TRZEBNICA: KONCERT PAPIESKI

W dniu 27 czerwca br. w bazylice pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy, odbył się koncert papieski pt. „W hołdzie św. Janowi Pawłowi II i św. Jadwidze Śląskiej”.

Krótkie relacje z koncertu na łamach „Gościa Niedzielnego” i „Niedzieli” oraz zapis całego koncertu dostępne są na YouTube.

Organizatorem koncertu było Międzynarodowe Sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy.

Trzebnica. Piękne melodie w hołdzie Janowi Pawłowi II i Jadwidze Śląskiej

<https://wroclaw.gosc.pl/doc/6383524.Trzebnica-Piekne-melodie-w-holdzie-Janowi-Pawlowi-II-i-Jadwidze?fbclid=IwAR0C7EraA-kixDFQLVnEfKhwbmJtsXBU70hz0rOt-sSi47IWTIHIROuN0Yhz0>



Zaśpiewali i zagrali dla św. Jana Pawła II <https://wroclaw.niedziela.pl/artykul/55147/Zaspiewali-i-zagrali-dla-sw-Jana-Pawla-II?fbclid=IwAR19vfvHWzPO6E-f4ZTq45DI-uV2RviuEN97SNGFNmnfvacyfg7U9ey-emh0>

Video Koncertu papieskiego – EWTN Polska:

<https://www.youtube.com/watch?v=9m0kVxXPYQs&t=5843&fbclid=IwAR0rrTV2UZpBH9JuSzyuWi9PU4Peq2s-FodFyi24wfY0luDW-lkQxpr8k> ks. Bogdan Gierza SDS Za: www.sds.pl

Refleksja tygodnia

LIST ARCYBISKUPA GRZEGORZA RYSIA DO WIERNYCH DIECEZJI KALISKIEJ

Drodzy Siostry i Bracia,

„W owym czasie Jezus ODPOWIADAJĄC przemówił tymi słowami” - tak dokładnie brzmi w zapisie św. Mateusza początek dopiero co wysłuchanej przez nas Ewangelii. Słowo „ODPOWIADAJĄC” odsyła nas do kontekstu: Jezus, wypowiadając dzisiejsze słowo, odnosi się do zadanego Mu wcześniej pytania. Pytanie to dwadzieścia wersetów wcześniej zadane Mu św. Jan Chrzciciel, i brzmi ono: „Czy Ty jesteś tym, który miał przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” Jan zadał to pytanie z więzienia, w którym za chwilę miał zginąć śmiercią męczennika, a zadał je, bo „usłyszał o czynach Chrystusa” (Mt 11, 3). Musiały być więc one dla niego zaskoczeniem, nie rozumiał ich, być może rozminęły się one jakoś z jego oczekiwaniami. Spodziewał się po Mesjaszu innych czynów. Możemy wyczuć dramat człowieka, który w życiu postawił wszystko na Jezusa (aż po śmierć!): wskazał Go jako Mesjasza - „Baranka Bożego”, odesłał do Niego wszystkich swoich uczniów, a teraz - kiedy jest „w kajdanach” - zaczynają nim targać wątpliwości!

Myszę, że w ostatnim czasie wielu z nas znalazło się w podobnej do Jana sytuacji. Konfrontowani raz po raz z czynami ludzi Kościoła, musimy się zmagać z narastającymi w nas wątpliwościami, a na usta ciśnie się Janowe pytanie: „Czy to naprawdę ty? Czy nie innego mamy prawo oczekiwać?!” Nasze pytanie jest pewnie nawet boleśniejsze: Jan zmagał się z niezrozumieniem jakoś kontrowersyjnych, ale DOBRYCH czynów Jezusa. My zderzamy się z GRZEchem - ciężkim i skrywanym, dramatycznie uderzającym w dzieci i młodzież, gorszącym i deprawującym Kościół „od środka”.

Macie więc prawo pytać: „Kościśle Święty, czy to naprawdę Ty?” Macie to prawo zwłaszcza Wy, którzy podobnie jak Jan postawiliście w życiu wszystko na Kościół, utrzymujecie go swoją ofiarnością, budujecie gorliwością i radykalizmem wiary, świadczycie o chrześcijaństwie w świecie, który mu wcale nie sprzyja, a nie rzadko czyni przedmiotem drwin i ataków.

Z tym pytaniem zwracamy się dziś do Jezusa, a On - ODPOWIADAJĄC - obiecuje nam nie tylko wyjaśnienie, ale także POKRZEPIENIE i POKÓJ: „Ja Was pokrępię..., znajdziecie ukojenie dla dusz waszych...”. Wskazuje nam też, jak to się może stać.

Pierwszeństwo Jezusa

Jezus mówi: PRZYJDŹCIE DO MNIE! To nie zachęta do zdystansowania się do Kościoła, tylko mocne wskazanie na to, po co jest Kościół! „Żyjąc w Kościele - przyjdźcie do Mnie!” Na nowo odkryjcie Mnie w Kościele, i skupcie się wokół Mnie. Więcej, „weźcie na siebie Moje jarzmo!”, to znaczy uznajcie we Mnie Pana i bądźcie mi posłuszni! To wezwanie do nas wszystkich: przyznać w Kościele pierwszeństwo Jezusowi! Oddać Mu je na nowo! Być może, za dużo w Kościele jest nas, a za mało Jezusa. Za dużo troski o nas samych - i to troski specyficznie pojętej (szukającej zabezpieczeń w pozycji prawnej czy majątkowej, lub choćby w korporacyjnej wierności); za mało troski o Jezusa: o pierwszeństwo Jego łaski i nauczania, miłości i miłosierdzia. Oddajmy nasz Kościół Jezusowi! Bez lęku o siebie. W zaufaniu.

Pan daje nam czas, by odkryć na nowo sprawy i postawy fundamentalne! Z nich można wyprowadzić nadzieję i właściwą reakcję na zło. Odpowiedź nie doraźną i obliczoną na nasze kalkulacje, lecz sięgającą po najgłębsze uzasadnienia i przesłanki - dotykając serca, pokazując obszary nawrócenia. Dlatego właśnie, już dzisiaj pragnę zaprosić wszystkich Księża Diecezji Kaliskiej - całe prezbiterium - na rekolekcje, które chciałbym poprowadzić w kolegiacie św. Józefa przez trzy kolejne wieczory: 21, 22 i 23 września (codziennie o godzinie 20.00).



Jarzmo słodkie, brzemie lekkie

Miałby prawo ktoś zapytać: Jak To? Czy nauczanie Jezusa nie stawia przed nami wymagań naprawdę wysokich? Owszem, przekraczających naturalne możliwości człowieka? Miłość do nieprzyjaciół; obowiązek wybaczenia 77 razy; nakaz nadstawiania drugiego policzka - czy to jest „lekkie” i „słodkie”?! Tu pomaga nam w zrozumieniu intuicja papieża Franciszka, który wielokrotnie uczy, iż nauczanie Boże czynią „ciężkim brzemieniem” ci, którzy redukują je jedynie do prawa i przepisu; staje się ono natomiast „lekkim” i „słodkim” jeśli wyczytamy w nim przede wszystkim odniesienie do OSOBY! Pan Bóg w Jezusie Chrystusie nie uczy nas abstrakcyjnych przepisów i norm; uczy nas odniesienia do osoby: do Boga i do człowieka. To, co musimy uczynić w imię jedynie posłuszeństwa prawu wydaje nam się niejednokrotnie ciężkie ponad miarę; to samo jednak czynione z racji na osobę/Osobę staje się zrozumiałe i sensowne, i osiągalne. To drugi klucz, który otrzymujemy w dzisiejszej Ewangelii od Jezusa: skupić się na dobrej osobie. Przyznać pierwszeństwo osobie przed przepisem, prawem i instytucją. Najpierw osoba i jej rzeczywiste dobro! Zwłaszcza osoba skrzywdzona i wykorzystana. Zwłaszcza osoba, która nie ma możliwości dochodzenia i ochrony swoich praw. Dobro osoby jest najważniejszym uzasadnieniem poddania się najpierw Bożym przykazaniom, a potem także wszystkim przepisom i regulacjom ustanowionym przez Kościół - w szczególności tych także, które są zawarte w motu proprio papieża Franciszka *Vos estis lux mundi*.

Drodzy Siostry i Bracia

W dniu 27 czerwca objąłem w Diecezji Kaliskiej władzę biskupią jako administrator z nadania Ojca świętego Franciszka. Tak długo, jak długo będzie to potrzebne, jestem do waszej dyspozycji. Wyzaczyłem do końca grudnia b.r. 16 dni, kiedy będę w Kaliszu - tu proszę o zrozumienie: na co dzień muszę pozostać w archidiecezji łódzkiej, która przygotowuje się właśnie do Jubileuszu 100-lecia powstania. Oczywiście, w ciągu tych 16 dni będę przyjmował wszystkich, którzy potrzebują się ze mną spotkać; w sprawach bardzo pilnych zawsze można także poprosić o takie spotkanie w Łodzi. Chcę Was także poinformować, iż w najbliższym czasie wystąpię do Nuncjatury apostołskiej w Polsce o przywrócenie mi kompetencji w sprawach oskarżeń o nadużycia seksualne, wysuwanych wobec

duchownych diecezji kaliskiej. Oznacza to, iż jestem gotów do osobistej rozmowy także i w tych sprawach.

Ufam - jak zapewne Wy wszyscy - iż moja nadzwyczajna posługa w Kaliskim Kościele nie potrwa długo, i że w niedługim czasie Kościół ten na nowo będzie się cieszył swoim diecezjalnym biskupem. Znam swoją rolę z natury przejściową; w tej jednak mierze, jaka jest mi wyznaczona chcę Wam wszystkim posłużyć. I takim mnie przyjmijcie.

Z serca wszystkim błogosławię

+ abp Grzegorz Rys

Administrator Apostolski Diecezji Kaliskiej

Łódź, dnia 2 lipca 2020 roku

Za: www.diecezja.kalisz.pl

Wiadomości zagraniczne

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM GENERALNEGO DZIEŁA SZENSZTACKIEGO W SPRAWIE OSKARŻEŃ O NADUŻYCIA WOBEC KSIĘDZA JÓZEFA KENTENICHA

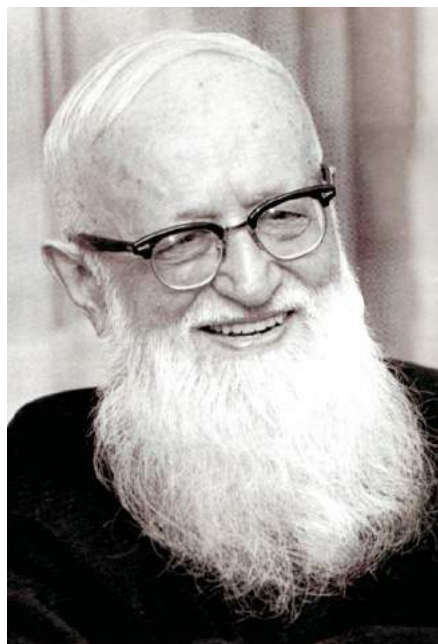
Powodem wydania oświadczenia są oskarżenia przeciwko założycielowi Dzieła Szensztackiego, księdzu Józefowi Kentenichowi, które ukazały się najpierw w artykule Aleksandry von Teuffenbach w tygodniku „Die Tagespost” 2 lipca 2020 r., a następnie w kolejnych komunikatach prasowych na całym świecie.

Zawarte w tych doniesieniach informacje, które rzekomo „jeszcze nie zostały ocenione”, nie są nowe dla członków Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego i odpowiedzialnych za Ruch, ale zostały one w pełni i przejrzysto uwzględnione w dokumentacji dotyczącej założyciela Ruchu Szensztackiego w związku z czasowym odłączeniem go od jego dzieła (1951-1965) i są dokładnie badane przez władze kościelne w kontekście trwającego procesu beatyfikacyjnego Ks. Kentenicha.

Aleksandra von Teuffenbach, autorka artykułu, historyk Kościoła, która opublikowała Dziennik Soborowy o. Sebastiana Trompa SJ, podaje w „Die Tagespost” m.in. rzekomo sensacyjną wiadomość. Mianowicie na podstawie swoich badań w archiwach watykańskich, z czasów pontyfikatu papieża Piusa XII – które zostały udostępnione, pragnie dociec „dla czego ks. Józef Kentenich musiał opuścić założoną przez siebie wspólnotę szensztacką”. W skrócie, zdaniem autorki, chodziło o „nadużycie władzy” i „wykorzystywanie seksualne”. W artykule tym czytamy, że „prawdziwe powody zesłania Kentenicha” nie zostały do tej pory wymienione, oraz że „udostępnione teraz akta mogą wyjaśnić sytuację”.

W tym miejscu warto podkreślić, że za życia i działalności ks. Józefa Kentenicha

odbyły się w Szensztacie dwie wizytacje – przeprowadzone w Szensztackim Instytucie Sióstr Maryi (w 1949 r. przez ówczesnego biskupa pomocniczego Bernharda Steina z Trewiru oraz w latach 1951-1953 r. przez jezuitę o. Sebastiana Trompa SJ, z ramienia „Świętego Oficjum”) zostały w całości przedstawione z perspektywy wizytatorów, a zwłaszcza wizytatora apostołskiego o. Trompa. Zdaniem autorki artykułu, w ten sposób wyłania się obraz Sióstr Maryi, którego paleta sięga od skrajnej niesamodzielności, niezdolności do osądzania i podejmowania [własnych] decyzji aż do infantylniej zależności czy niewolniczej służalczości wobec całkowicie dominującego założyciela.



Zadziwiającym jest, że autorka – na podstawie dokumentów (czy [może]

prywatnych notatek?) o. Trompa – podziela [bezkrytycznie] jego pogląd na wspólnotę i jej członków. Z tej własnej perspektywy, także wszystkie inne archiwalne dokumenty, w tym listy niektórych sióstr do papieża Piusa XII w obronie założyciela oddzielonego od Dzieła, interpretuje wyłącznie negatywnie; jako „dowód patologicznej relacji z założycielem”. Tymczasem listy te można równie dobrze rozumieć jako świadectwo odwagi, z jaką niektóre kobiety należące do wspólnoty – wcale nie tak słabe – opowiedziały się przeciwko działaniom Kościoła, który w ich oczach wyrządził krzywdę założycielowi i całemu Ruchowi Apostolskiemu z Szensztatu. Również przedstawiciele innych wspólnot szensztackich pisali w tych latach podobne listy do papieża.

To, czego autorka nie wspomina, to lojalność Szensztatu wobec Kościoła; w ciągu ponad 14 lat „wypnienia” ani ks. J. Kentenich, ani członkowie Szensztatu nie uczynili z badania Kościoła przedmiotu krytycznych uwag.

Zadziwiająco jest również to, że w rzezonym artykule wizytator o. Tromp jest przedstawiany jako rozumiejący i wyzwalaający kobiety, jako obrońca wolności opinii i sumienia, ponieważ wysłuchał kilku krytycznych głosów (co było częścią powierzonego mu zadania) i uwierzył w ich prawdziwość – bez otwartej konsultacji z samym założycielem. Tymczasem członkinie Instytutu, które o. Tromp SJ przyjął na rozmowy podczas swojej wizytacji, nie odbierały go jako wyzwoliciela, ale cierpiały z powodu jego represyjnego stylu zadawania pytań, wybuchowego temperamentu (z którego był znany); prób zastraszania i gróźb nakładania kar

kościelnych oraz skrajnie negatywnego wyjściowego osądu założyciela i wspólnoty.

Także to, że siostry były „zmuszone do spowiedzenia się u założyciela” może być obalone; tym bardziej, że ks. J. Kentenich był w tym czasie prawie bez przerwy w podróżach zagranicznych – głównie z tego powodu, żeby zarządy [założonych przez siebie] wspólnot doprowadzić do samodzielności. Zagadkowym jest więc, w jaki sposób ów „przymus spowiedzi” miałby obowiązywać przy takiej stałej nieobecności.

Najmocniejszym oskarżeniem podniesionym w artykule jest to, że ks. Kentenich miałby nadużyć swojego autorytetu założycielskiego jako „ojciec” wobec sióstr i dopuścić się przemocy seksualnej.

Tutaj wypowiedzi zamieszczone w artykule stają się bardzo ogólne i niejednoznaczne. Po pierwsze, mówi się o „jednej siostrze”, która „stawiała opór” (przeciwko czemu?). Następnie kilka akapitów dalej „sześć do ośmiu innych sióstr, które również napisały” ([ale] co?). Wreszcie w pewnym momencie w tekście pojawia się stwierdzenie, że „przemoc seksualna, której początkowo zaprzeczano, została później wyjaśniona stwierdzeniem, że ks. Kentenich chciał rozładować napięcie seksualne sióstr jedynie za pomocą <metody psychologii głębi>”. Faktem jest, że sam ks. Kentenich zdecydowanie odciął się od takiej interpretacji.

Niejasne stwierdzenia, w połączeniu z pochopnym oskarżeniem o wykorzystywanie seksualne, nie świadczą o faktycznym zbadaniu akt przez autorkę tekstu. Ogólnikowe osądy o charakterze wartościującym wpisują się jedynie w atmosferę obecnej debaty o nadużyciach – nie zaznajamiając się z „całą historią” sprawy ks. Kentenicha oraz jej nie przekazując.

To, że pojawiły się oskarżenia z szeregów Sióstr Maryi, nie jest dla nas nowe. Sam ks. Kentenich po zapoznaniu się z oskarżeniem niezwłocznie złożył przełożonemu szczegółowy opis swoich działań. O wykorzystaniu seksualnym nie było jednak w tej sytuacji mowy ani w sposób dosłowny, ani sugerujący. Również w trakcie rzymskiego postępowania – skutkującego oddzieleniem ks. Kentenicha od jego Dzieła – nie wniesiono oskarżenia o wykorzystywanie seksualne. Autorka artykułu argumentuje, że „rzymska kongregacja nie chciała skompromitować sióstr i dlatego nie wykorzystwała zeznań siostry w uzasadnieniach” (zesłania [ks. Kentenicha]). Ta interpretacja autorki wydaje się więc być co najmniej niespójna a nawet zarzucająca „Świętemu Oficjum” swoistą nierzetelność. To chyba ma jakoś usprawiedliwić tezę o wykorzystywaniu. „Święte Oficjum”, jak dobrze wiadomo, nie było w tym czasie zbyt pobłażliwe wobec pojawiających się oskarżeń o nadużycia [natury seksualnej]. Pani Teuffenbach nie wyjaśnia, dlaczego najwyższy autorytet kościelny miałby [w tym względzie] oszczędzać ks. Kentenicha i jego Dzieło. W Rzymie wielokrotnie stwierdzano: „oddzielenie ks. J. Kentenicha od jego Dzieła nie było środkiem karnym, lecz nakazem administracyjnym, to znaczy środkiem zaradczym – zarządzanym drogą administracyjną – umożliwiającym dalsze badanie [sprawy].

Prezydium Generalne Dzieła Szentszackiego zajęło jasne stanowisko po publikacji Pani Teuffenbach: „zdecydowanie odrzucamy oskarżenie, że ks. Józef Kentenich był winny wykorzystania seksualnego członkiń Szentszackiego Instytutu Sióstr Maryi. Jego zachowanie wobec innych osób, zwłaszcza kobiet, odznaczało się zawsze wielkim szacunkiem i poważaniem, a także zasadą nietykalności fizycznej, którą zaszczepiał również w swoich wspólnotach.

Ks. Kentenich szczegółowo odpowiedział wizytatorowi i swoim przełożonemu na oskarżenie o nadużycie władzy i przedstawił swoje przemyślenia, podstawowe zasady i sposób zachowania”.

Ks. Kentenich mógł w 1965 /1966 roku powrócić do Szentsztatu, po 14-letnim zesłaniu. Dekrety, które oddzielały go od jego Dzieła, zostały uchylone, a sprawa założyciela została przekazana ówczesnej Kongregacji ds. Zakonów. W ten sposób mógł ponownie objąć kierownictwo w Dziele Szentszackim. W zasadzie oskarżenie o nadużycie władzy zostało przez to również oddalone.

Przed rozpoczęciem procedury beatyfikacyjnej Kongregacja Nauki Wiary (dawniej „Święte Oficjum”) musi wydać tzw. „NIHIL OBSTAT” (oświadczenie o braku sprzeciwu) na podstawie akt znajdujących się w jej archiwum.

Jeśli istnieje uzasadnione podejrzenie niemoralnego postępowania kandydata do beatyfikacji, Kongregacja Nauki Wiary nie daje zielonego światła na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. W przypadku założyciela Szentsztatu, ks. Józefa Kentenicha, PRZYZNANO „NIHIL OBSTAT”.

Cała dokumentacja z czasu wizytacji i zesłania znajduje się w aktach procesu beatyfikacyjnego. Tak więc wszystkie krytyczne głosy kierowane pod adresem założyciela są również przedmiotem wnikliwego badania, a wszystkie fakty z jego życia są poważnie rozważane w odpowiednim kontekście historycznym i duchowym. Ostateczny ocena w tej sprawie należy do Kościoła.

*W imieniu Prezydium Generalnego Dzieła Szentszackiego
o. Juan Pablo Catoggio
Szentsztat, 2 lipca 2020 r.*

PAPIEŻ POZDROWIŁ RODZINĘ „RADIA MARYJA”

w przyszłą sobotę Rodzina Radia Maryja spotka się na Jasnej Górze. To już XXIX pielgrzymka tej wyjątkowej wspólnoty. Słowa pozdrowień do Rodziny Radia Maryja skierował dziś Ojciec Święty Franciszek.

– W szczególności pozdrawiam Polaków i błogosławię wielką pielgrzymkę Rodziny Radia Maryja do Sanktuarium Częstochowskiego, która odbędzie się w najbliższą sobotę, w stulecie urodzin św. Jana Pawła II, pod hasłem „Wszystko postawiłem na Maryję”. Moje Błogosławieństwo dla tej pielgrzymki – akcentował papież Franciszek.

Wcześniej w czasie rozważań przed modlitwą Anioł Pański Papież nawiązując do niedzielnej Ewangelii podkreślał, że ukojenie, które Chrystus daje utrudzonym i obciążonym, to radość ubogich, że jest im głoszona Ewangelia i że są budowniczymi nowej ludzkości.

– Jest to orędzie dla wszystkich ludzi dobrej woli, do których Jezus zwraca się także dziś w świecie, wychwalającym tych, którzy stają się bogaci i potężni, bez względu na to, za pomocą jakich środków, a czasem znieważając osobę ludzką i jej godność. Jest to przesłanie dla Kościoła, powołanego, aby żyć uczynkami miłosierdzia i głosić Ewangelię ubogim – mówił Ojciec Święty.

Za: www.radiomaryja.pl

DOMINIKANIN Z BELFASTU PODCZAS PANDEMII WRÓCIŁ DO ZAWODU LEKARZA

Dominikanin z Belfastu br. Christopher Gault podczas pandemii koronawirusa wrócił do zawodu lekarza. Przez 6 tygodni za zgodą przełożonych pracował w szpitalu (Belfast Mater Hospital), w którym praktykował przed wstąpieniem do zakonu.

Br. Christopher ukończył medycynę w 2013 r. Rok później porzucił ją dla zakonu dominikańskiego. Ekipie BBC News NI powiedział, że najtrudniejsze w byciu

lekarzem jest zaakceptowanie sytuacji, w której pacjent zbliża się do końca (doczesnego) życia i nic nie można na to poradzić.



– Jednak to, jak ludzie zareagowali, było inspirujące. Pamiętam pielęgniarki, które – po zakończeniu swych zmian – siedziały godzinami przy pacjentach, których nie mogły odwiedzić ich rodziny – opowiadał br. Christopher, który wrócił już do zakonu i swych studiów filozoficznych.

– To była odpowiedź na potrzebę, nie moje pragnienie – powiedział irish-news.com. – Wolałbym raczej prowadzić życie zakonne, modląc się z braćmi i studiując, ale taka była potrzeba chwili – dodał.
Za: www.gosc.pl

WERBIŚCI PRACUJĄCY W BANGLADESZU: CHCIELIBYŚMY MÓC ZROBIĆ WIĘCEJ

Bangladesz jest najgęściej zaludnionym państwem świata. Na obszarze 147 tys. km² żyje ponad 161 milionów ludzi. Dlatego niezwykle trudno wprowadzić tam skuteczny reżim sanitarny związany z pandemią koronawirusa.

Ojcowie Mariusz Pacuła SVD oraz Cyprian Pinto SVD pracują w Bangladeszu od 2018 roku. Są pierwszymi i jak na razie jedyne werbiściami pracującymi w tym kraju. To najmłodsza misja Zgromadzenia.

Zostaliśmy zaskoczeni przez sytuację. To było bezprecedensowe doświadczenie dla nas wszystkich – pisze pochodzący z Indii o. Cyprian Pinto SVD. – Kościół Katolicki jako pierwszy ogłosił zawieszenie funkcjonowania wszystkich swoich instytucji. Tym samym zamknięto kościoły i stacje misyjne.

Pandemia koronawirusa rozpoczęła się w Bangladeszu w marcu 2020 roku. Pierwsze 3 przypadki zanotowano już 8 marca. Do końca miesiąca przyrost zachorowań był niewielki, ale już w kwietniu liczba zakażeń wzrosła drastycznie. 26 marca wprowadzono w kraju całkowitą kwarantannę. Początkowo miała trwać do 4 kwietnia, ale przedłużono ją do 30 maja.

Wraz z rozwojem pandemii rósł niepokój w społeczeństwie. Ten niepokój był niezwykle namacalny. Widzieliśmy to także wśród naszych wiernych, szczególnie w czasie obchodów Wielkiego Tygodnia – dodaje o. Pinto.

Werbiści prowadzą Parafię Niepokalanego Poczęcia Maryi w Chittagong, 3-milionowym mieście portowym. Jedna czwarta populacji miasta to niskoopłacani pracownicy fabryki tekstyliów oraz pracownicy dorywcy, którzy żyją z tego, co uda i mi się zarobić każdego dnia. To te grupy ludzi ucierpiały najbardziej w związku z sanitarnymi obostrzeniami wprowadzonymi przez rząd. Warto też pamiętać, że w Bangladeszu 25% ludzi żyje poniżej progu ubóstwa, co oznacza, że muszą egzystować za mniej niż 2 dolary dziennie.

W pierwszych tygodniach pandemii odmawialiśmy specjalną modlitwę o ochronę przed pandemią. Otrzymaliśmy ją z diecezji. Gdy zamknięcie kraju zaczęło się przedłużać, ludzie stawali się coraz bardziej niespokojni. Niektórzy zaczęli desperacko szukać jakiegokolwiek pomocy – pisze dalej o. Pinto. – 9 maja zdecydowaliśmy się wyjść z pomocą do potrzebujących. Razem z parafialną Radą Pastoralną wybraliśmy 50 rodzin, które najbardziej

potrzebowały pomocy. Były to rodziny pracowników dorywczych, którzy z dnia na dzień stracili możliwość jakiegokolwiek zarobku. Dzięki wsparciu hojnych parafian dostarczyliśmy im żywność i drobną pomoc finansową. Mamy świadomość, że nasza pomoc była jak przysłowiowy wdowi grosz. Chcielibyśmy móc zrobić więcej.

Choć oficjalnie mówi się, że rozprzestrzenianie się koronawirusa w Bangladeszu jest pod kontrolą, to liczba przypadków zakażeń stale rośnie. Dlatego, jak przyznają nasi misjonarze, przyszłość jest niepewna.

Niepokoimy się, jaka przyszłość czeka ponad milionową grupę uchodźców Rohingya stłoczonych w obozie Cox's Bazar. Wybuch niekontrolowanych zachorowań wśród nich jest bardzo prawdopodobny, tym bardziej, że zbliża się pora deszczów monsunowych – martwi się o. Pinto.



Cox's Bazar został całkowicie zamknięty 9 kwietnia. Jakiegokolwiek wyjścia czy wejścia do obozu są całkowicie zakazane.

Z kolei o. Mariusz Pacuła SVD mieszka obecnie w Noakhali na południowym-wschodzie kraju, gdzie kończy studiowanie lokalnego języka. W ostatniej relacji sprzed kilku tygodni pisał o zaledwie kilku przypadkach zakażeń koronawirusem w regionie, ale wspominał że i tak sytuacja jest bardzo trudna. Oddziałem szpitalnym, gdzie przebywają pacjenci zakażeni koronawirusem, brakuje najbardziej podstawowych rzeczy, np. pościeli czy moskitier.

Gdy rozeszła się wieść o epidemii, duża część personelu szpitali nie stawiała się do pracy. Szpitale zamknięto głównie przez brak podstawowej ochrony osobistej pracowników – pisze o. Mariusz, który obecnie pełni funkcję przełożonego werbiścowskiej misji w Bangladeszu. – Na leczenie przyjmuje się bardzo niewielu pacjentów, a ludzie ubodzy mają niewielkie szanse, by ktoś się nimi

profesjonalnie zajął. Modlę się, by mieszkańcy Bangladeszu mieli siłę wszystko to przetrzymać.

13 czerwca liczba zakażeń koronawirusem w Bangladeszu przekroczyła całkowitą liczbę zakażeń w Chinach. 29 czerwca

zanotowano rekordową liczbę 4014 dziennych zachorowań. 6 lipca 2020 roku w kraju potwierdzono 165 618 przypadki zachorowań, z czego zmarło 20967 osób. 76 149 osoby wyzdrowiały.

Za: www.werbisci.pl

EWANGELIA W PRAKTYCE - LIST O. JÓZEFA Z UGANDY

Drodzy Przyjaciele Misji franciszkańskich! W poprzednich relacjach z naszych misji w Ugandzie pisaliśmy dużo o naszej sytuacji w kraju, wpływie kwarantanny na życie codzienne pracujących tutaj misjonarzy oraz tutejszej ludności. Prawdę mówiąc, w tym czasie niewiele się zmieniło...

Ograniczenia są nadal bardzo odczuwalne. Co prawda można znowu używać własnych pojazdów, a także komunikacji publicznej (taxi, autobusy), ale szkoły i kościoły są nadal zamknięte. Obowiązuje zakaz zgromadzeń, a także godzina policyjna. Przy tutejszej wysokiej liczbie zainfekowania oraz ubogich warunkach życia i niedostatecznej higieny, wszystkie te normy pozostają bardziej teorią i funkcjonują tylko na papierze.

Dobro procentuje

Uganda należy jednak do nielicznych krajów na świecie, gdzie nikt do tej pory nie zmarł na Covid 19. Bolesnym i bardzo smutnym jest fakt, że w ostatnim czasie kilkanaście osób zostało zastrzelonych przez policję za naruszenie godziny policyjnej... Nic nie wiadomo również o pomocy ze strony państwa dla najuboższych i bezdomnych, szczególnie cierpiących w tym trudnym czasie kwarantanny.

Pocieszająca jest wiadomość, że tutejsze parafie, misje, różne zakony, zgromadzenia siostr i organizacje charytatywne są bardzo aktywne i rozdzielają wiele pomocy materialnej dla wszystkich potrzebujących. Pięknie widać, jak ludzie tutaj pomagają sobie nawzajem w rodzinach i w sąsiedztwie.

Przekazywanie pomocy

Nasze klasztory w Kakooge, Matugga i Munyonyo wspierają ludzi w parafiach i wioskach do nich należących. W tym miejscu chcemy podziękować wszystkim, którzy nas wspierają! Bardzo pocieszającym jest fakt, że jest Was tak wielu i że nie brakuje ludzi dobrej woli. Wy pomagacie nam pomagać innym w Afryce! Rozdzielamy żywność, leki, środki higieniczne oraz inną pomoc materialną! Bez Was byłoby to niemożliwe na taką skalę! Serdeczne Bóg zapłać!



Ludzie, wśród których żyjemy i pracujemy, zawsze postrzegali nas, misjonarzy jako tych, którzy pomagają materialnie, modlą się i uczą modlitwy innych. Teraz styl naszej posługi bardzo się zmienił: Msze święte, Adoracja Najświętszego Sakramentu i inne nabożeństwa sprawujemy w naszych kaplicach klasztornych. Nasi bracia misjonarze w Munyonyo transmitują także nabożeństwa przez internet, jednak bardzo pocieszającym jest, że nasi wierni wiedzą o tym, że nadal się za nich regularnie modlimy i oni tak samo wielokrotnie zapewniają nas, że modlą się wraz ze swoimi bliskimi w domach.

Ducha nie gaście...

Teraz jeszcze bardziej przemawiają do mnie słowa św. Pawła Apostoła z Pierwszego Listu do Tesaloniczan: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście. (1Tes 5, 16-22)”. W tym kryzysowym czasie Słowo Boże przychodzi do mnie jako pokarm duchowy i pocieszenie, dodaje mi

nadziei, zachęca, aby nigdy się nie poddawać! Jezus zapewnia mnie, że jest blisko nas zawsze, bez wyjątków, nawet w czasie pandemii, której skali i skutków nie mogliśmy przewidzieć. Jego Łaska jest zawsze wystarczająca. Nawet teraz mamy za co dziękować, bo wciąż doświadczamy Jego błogosławieństwa i pomocy od innych ludzi! Ta wzajemna pomoc i wrażliwość na potrzeby innych pomaga przerwać w tym trudnym czasie. Uśmiech i dobre słowa wdzięczności tych, którzy nie mogą czym innym odplacić, to coś, czego doświadczamy tu każdego dnia.

Dziękujemy! Drodzy bracia i siostry, bardzo serdecznie Wam dziękujemy za Waszą pamięć i pomoc! Otrzymujemy wiele listów, wiadomości z zapytaniem o naszą sytuację i zdrowie. Pytacie o nasze potrzeby, zagrożenia i trudności. Wasze zapewnienia o modlitwie i życzliwość dodają nam siły i wiary w sens naszej działalności i obecności tutaj na kontynencie afrykańskim.

Również ja codziennie uczę się ufać i pytam Pana Boga, jak mogę wypełnić w tej sytuacji i w ugandyjskiej rzeczywistości „Jego świętą i nieomylną Wolę”? Co jest naprawdę ważne? Jak można nieść pomoc ubogim tutaj na miejscu? Znowu Pismo Święte przychodzi mi z pomocą: „Bracia, chcę, abyście wiedzieli, że napotkane przeze mnie przeszkody tak naprawdę pomogły tylko w głoszeniu Dobrej Nowiny! (Flp 1,12).

Bez względu na niesprzyjające warunki i trudności zewnętrzne, naszym najważniejszym zadaniem tutaj jako misjonarzy franciszkańskich jest głoszenie Ewangelii, modlitwa, za ludzi tutaj żyjących i budowanie Kościoła oraz niesienie Pokoju i Dobra. Dzięki Duchowi Świętemu okazuje się, że jest to zawsze możliwe!

Pozdrawiam z Afryki
z modlitwą Józef Matuła OFMConv
Za: www.misje.franciszkanskie.pl

KARA ŚMIERCI DLA MNICHA - ZABÓJCY BISKUPA

Sąd kasacyjny w Kairze potwierdził wyrok śmierci dla jednego ze sprawców zabójstwa koptyjskiego biskupa Epifaniasza w 2018 roku. Drugiemu napastnikowi zamienił karę śmierci na dożywocie.

Sprawcami śmierci biskupa, który stał na czele klasztoru św. Makarego w Wadi an-Natrun, byli dwaj mnisi tego klasztoru: Izajasz i Filoteusz. Hierarcha został uderzony w głowę metalowym prętem, w wyniku czego zmarł. Powodem ich działania był najprawdopodobniej spór natury teologicznej między zwolennikami poglądów poprzedniego patriarchy Szenudy III i zmarłego w 2006 r. mnicha Matty El Meskeena, zwanego Mateuszem Biednym.

W lutym 2019 r. zabójcy, których w międzyczasie usunięto ze stanu mniszego, zostali skazani na karę śmierci przez egipski sąd. Zgodnie z prawem obowiązującym w tym kraju każdy wyrok śmierci został przesłany wielkiemu muftiemu Egiptu, by uzyskać jego opinię. W kwietniu 2019 r. potwierdził on wyrok, od którego

jednak skazani się odwołali. Obecnie sąd kasacyjny potwierdził karę śmierci dla byłego mnicha Izajasza (Waela Saada), zaś były mnich Filoteusz (Raymond Rasmi Mansour) spędzi resztę życia za kratami.

Za: KAI

POSTAŁA EUROPEJSKA DELEGATURA ZGROMADZENIA GUANELLIANÓW

Decyzją przełożonego generalnego Zgromadzenia Sług Miłości (guanellianów) w dniu 16 czerwca ustanowiona została

Delegacja Europejska "Św. Alojzego Guanella", w skład której weszły domy guanellianów w Hiszpanii, Rumunii i Niemczech.

W skład delegatury wszedł także jedyny dom Zgromadzenia Sług Miłości (guanellianie) w Polsce. Przełożonym delegatury

został ks. Fabio Palotta, zaś jednym z radnych został wybrany ks. Wiesław Baniak sdc, który równocześnie stał się delegatem Zgromadzenia w KWPZM i zastąpił on ks. Jarosława Januszewskiego sdc, któremu dziękujemy za owocną współpracę w ciągu minionych 6 lat.

red

JEZUICI WYDALI ALBUM O KARDYNALE STEFANIE WYSZYŃSKIM

Papieski Instytut Studiów Kościelnych (PISK) w Rzymie wydał album poświęcony współzałożycielowi i protektorowi Instytutu – Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Autorami bogato ilustrowanej książki są Robert Danieluk SJ oraz Lidia Potykanowicz-Suda.

W wstępie, przygotowanym przez Rektora PISK, Henryka Drożdźdźdźdź SJ, czytamy: Niniejsza publikacja została przygotowana z okazji beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Autorzy przedstawili w niej związek Ks. Prymasa z powstaniem i rozwojem Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych z siedzibą w Rzymie. Ukazuje ona rozległość i głębię myślenia Prymasa Tysiąclecia. Troszcząc się poszukiwanie i zaprezentowanie materiałów archiwalnych, dotyczących historii kościoła w Polsce, historii nierozzerwalnie związanej z dziejami Polski w jej obecnych i dawnych granicach, Ksiądz Prymas wybiegał myślą poza to co tu i teraz, poza to co aktualne i konieczne, antycypując odzyskanie przez Ojczyznę pełnej wolności.

Wielkość Księdza Prymasa przejawiała się również w umiejętności znalezienia odpowiedniej osoby, w tym przypadku o. Eugeniusza Reczka SJ, która podzielała Jego intuicję, potrafiła je wcielić w życie, stworzyć struktury organizacyjne i personalne Instytutu i zadbać o to co konieczne do rozwoju.

Do końca życia kard. Stefan Wyszyński wspierał wszechstronnie Papieski Instytut Studiów Kościelnych. Interesował się żywo jego osiągnięciami, jego funkcjonowaniem, planami i wyzwaniem. Pozostawał w bliskim kontakcie z osobami kierującymi i

pracującymi w Instytucie. Był nie tylko założycielem i protektorem PISK, ale prawdziwym pasterzem i ojcem.



Składam serdeczne podziękowania wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i wydanie niniejszej publikacji: pani dr Lidii Potykanowicz-Suda, o. Robertowi Danielukowi SJ, o. Lechowi Rynkiewiczowi SJ oraz Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, bez której wsparcia, ta publikacja by się nie ukazała, a na pewno nie tak szybko. Tak niewielu zrobiło tak wiele w tak krótkim czasie. Niech Pan Was błogosławi obficie w roku, w którym doświadczamy cierpienia spowodowanego epidemią koronawirusa ale i radością, mamy wciąż nadzieję, z rychłą beatyfikacji Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego, wybitnego Syna Kościoła i Polski oraz współzałożyciela i protektora PISE.

Osoby zainteresowane albumem powinny kontaktować się z Kurią Prowincji Wilkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie pod adresem e-mail: curiapma@jezuici.pl

Za: www.jezuici.pl

W KALIFORNII ZNISZCZONO KOLEJNY POMNIK ŚW. JUNIPERO SERRY

W Dniu Niepodległości w Sacramento obalono kolejny pomnik św. Junipero Serry, apostoła Kalifornii. Wieczorem w Capital Park zebrał się duży tłum, który skandował antyrasistowskie hasła. Jeden z uczestników demonstracji zaczął topić twarz posągu podpalonym sprayem. Następnie ściągnięto go z cokołu za pomocą linek holowniczych i zniszczono przy użyciu ciężkich przedmiotów, w tym młotków. Wielu zgromadzonych miało na sobie znaczki z napisem „Black Lives Matter”. To już trzecia statua tego świętego

zniszczona w stanie Kalifornia w ostatnim czasie.



Jak można zobaczyć na filmikach zamieszczonych w mediach społecznościowych, uczestnicy zgromadzenia tańczyli i skakali po obalonym pomniku. Niektórzy stojąc na nim robili sobie selfie. Wandale rozproszyli się dopiero, gdy do akcji wkroczył patrol kalifornijskiej policji.

Tymczasem biskup Sacramento przypomina, że św. Junipero Serra pracował na rzecz obrony godności rdzennych mieszkańców i nie należał do ciemności. „Nie kwestionuję, że rdzenna ludność wiele wycierpiała ze strony kolonizatorów, znaleźli się wręcz w obliczu usankcjonowanego przez rząd ludobójstwa w rodzącym się stanie Kalifornia, jednak prawdą również jest to, że o. Serra

potępiał to zło i działał na rzecz ochrony Indian” – powiedział bp Jaime Soto. Jego słowa potwierdzają historycy i biografowie świętego.

Zdaniem hierarchy ważna i żmudna praca nad zniszczeniem plagi rasizmu nie powinna być zaprzeczona przez działania niezgodne z prawem. „Dialog nie powinien ustąpić miejsca

wandalizmowi. Podstawowym zadaniem jest budowanie naszej wspólnoty, a nie jej burzenie” – powiedział bp Soto.

Pomnik został zainstalowany na terenie stolicy stanu w 1965 roku. U jego podstaw znajdowała się mapa 21 misji założonych przez misjonarzy franciszkańskich w na tych terenach w XVIII wieku. Święty założył dziewięć z nich, które

później stały się Kalifornią. Pomógł nawrócić tysiące rdzennych mieszkańców na chrześcijaństwo i nauczył ich nowych technologii rolniczych. Inne pomniki św. Junipero Serry zostały obalone m.in. w parku Golden Gate w San Francisco i w Los Angeles. Inne miasta Kalifornii przyniosły posągi Serry w bezpieczne miejsca, aby uniknąć ich zniszczenia.

Za: www.vaticannews.va

Witryna Tygodnia

„EWANGELIA NIEDZIELNA” PAPIEŻA FRANCISZKA

„Czytajcie Ewangelię! Wszystko nabiera sensu, gdy tam – w Ewangelii – znajdziesz ten skarb, który Jezus nazywa «Królestwem Bożym», czyli Boga, który króluje w twoim życiu, w naszym życiu: Boga, który jest miłością, pokojem i radością w każdym człowieku i we wszystkich ludziach.

Ogromne piękno spotkania z Jezusem jest w zasięgu każdego z nas: na każdej Mszy świętej – w Eucharystii i w Liturgii Słowa”. *Papież Franciszek*

W książce „Ewangelia niedzielna” Papież Franciszek pomaga nam zrozumieć jak żyć Ewangelią przeznaczoną na każdą niedzielę i święta, tydzień po tygodniu idąc zgodnie z niedzielnym i świątecznym cyklem roku A. Cotygodniowe spotkanie nabiera nowego wymiaru dzięki słowom Ojca Świętego, który z uczuciem i pokorą pochyla się nad Ewangelią, by czerpać z niej inspirację i umocnienie, by zachęcać nas i znaleźć sposób na rozeznanie, które może nam pomóc zwłaszcza w chwilach największego zagubienia. Aby lepiej oświecić niewyczerpywalne bogactwo Ewangelii niedzielnej, Papież dołącza do swoich rozważań teksty łacińskich i greckich Ojców Kościoła, od Augustyna po Ambrożego, od Orygenesa po Tertuliana: ich starożytna mądrość daje wciąż nowe odpowiedzi na pytania naszych czasów. Strona po stronie, począwszy od pierwszej niedzieli Adwentu, będziemy odkrywać „dar i piękno bycia ludem ochrzczonych, czyli grzeszników –

wszyscy nimi jesteśmy – grzeszników zbawionych łaską Chrystusa, w sposób rzeczywisty włączonych, działaniem Ducha Świętego, w synowską relację Jezusa z Ojcem, przyjęci na macierzyńskie łono Kościoła, uzdolnieni do uczestnictwa we wspólnocie braterskiej, która nie zna końca”. *(Papież Franciszek)*



„Eucharystia jest «sercem» Kościoła. Fundamentalne znaczenie ma dla nas, chrześcijan, dobre zrozumienie wartości i znaczenia Mszy świętej, byśmy coraz pełniej przeżywali naszą relację z Bogiem. Podczas Mszy świętej nie czytamy Ewangelii po to, by się dowiedzieć, co się wydarzyło, lecz słuchamy Ewangelii, by uświadomić sobie to, co kiedyś Jezus zrobił i powiedział; i to Słowo jest żywe; Słowo Jezusa, które jest w Ewangelii, jest żywe i dociera do mojego serca. Dlatego

takie ważne jest słuchanie Ewangelii z otwartym sercem, bo jest ona żywym Słowem.

Aby rozpowszechnić swoje przesłanie, Chrystus posługuje się także słowami kapłana, który po Ewangelii wygłasza homilię. Homilia nie jest okolicznościowym przemówieniem – nie jest też katechezą, jak ta, którą teraz wygłaszam – ani konferencją bądź wykładem, homilia jest czymś innym. Czym jest homilia? Homilia idzie za Słowem Pana i odbywa tę samą drogę, by nam pomóc, ażeby Słowo Pana dotarło do rąk, przechodząc przez serce.

Moje krótkie refleksje o ewangeliach z niedziel zaczerpnięte z komentarzy, które wygłosiłem podczas modlitwy Anioł Pański i podczas niektórych homilii w ciągu minionych lat niech będą dla wszystkich czytelników tej książki pomocą przy przeżywaniu Mszy świętej niedzielnej i w słuchaniu homilii kapłanów. Oby Słowo Boże mogło dotrzeć do naszego serca, dotknąć naszego życia, przekształcić nas tak, abyśmy również my, podobnie jak pierwsi chrześcijanie, mogli wyznać: «Bez niedzieli nie możemy żyć!»” *Papież Franciszek*
„Ewangelia niedzielna”
 oprawa twarda
 liczba stron 318
 format: 210×135×30 mm
 Za: www.wydawnictwo.niepokalanow.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. CZESŁAW TEPPER SVD (1950-2020)

Rankiem, 4 lipca 2020 roku, w wyniku ran odniesionych w wypadku samochodowym poprzedniego dnia, zmarł w szpitalu we Wrocławiu o. Czesław Tepper, werbista. Zmarł w 43. roku życia zakonnego i 36. roku kapłaństwa. Miał 70 lat.

Czesław Tepper, syn Henryka i Eleonory z domu Sochacka, urodził się 21 sierpnia 1950 roku w Szarcu, w parafii św. Marii Magdaleny w Pszczewie w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Tam też został ochrzczony 28 sierpnia tegoż roku. Był pierwotnym spośród czwórki dzieci państwa Tepperów.

Szkolę podstawową ukończył w Templewie w 1964 roku, dokąd 10 lat wcześniej przeprowadzili się Tepperowie. Następnie w szkole zawodowej zdobył zawód na piekarza. Potem pracując zawodowo uczył się dalej zaocznie w technikum spożywczym w Szczecinie, które ukończył w 1977 roku i otrzymał dyplom mistrza piekarza.

Od zawsze marzył o tym, żeby zostać kapłanem-misjonarzem. „Na ostateczny wybór zgromadzenia Słowa Bożego [SVD], werbistów, wpłynęła postawa mojego proboszcza o. Władysławowa Kazimierczaka, werbisty, [który w tym czasie duszpasterzował w parafii Chrystusa Króla w Templewie]. Przez swoje postępowanie ukazał on mi styl życia zakonnika, dla którego nie są ważne dobra materialne, lecz całkowite poświęcenie się Bogu i ludziom”.

Zaraz po maturze Czesław zgłosił się do nowicjatu w Domu Misyjnym św.

Wojciecha w Pieniężnie, który rozpoczął 8 września 1977 roku. W Misyjnym Seminarium Duchownym w Pieniężnie odbył studia filozoficzno-teologiczne i 28 kwietnia 1984 roku otrzymał święcenia kapłańskie.



Przed ślubami wieczystymi prosił przełożonych o przeznaczenie na misje do Ekwadoru lub Boliwii. Został skierowany do Polski. „Nigdy nie stawiałem barier powołaniu, nie zakładałem, że muszę wyjechać na misje. Mam przede wszystkim być świadkiem Chrystusa i głosicielem Słowa Bożego. Moja praca polega na trosce o to, żeby zdobyć powołania i utrzymać zgromadzenie, by wydało nowych misjonarzy”.

Pierwszym miejscem pracy kapłańskiej po święceniach była parafia Matki Bożej w Raciborzu, gdzie pracował jako wikariusz (1984-1987). W latach 1987-1998 sprawował posługę ekonoma w Domu Misyjnym św. Krzyża w Nysie. W latach 1998-2010 był rektorem Domu Misyjnego św. Małgorzaty w Bytomiu, a od roku 2000 również proboszczem Parafii św. Małgorzaty. Z tego okresu zachowało się, przytoczone wyżej, piękne świadectwo, które zacytowała Mira Fiutan, redaktor Gościa Niedzielnego z Gliwic.

Następnie, w latach 2004-2010 był ekonomem domowym w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chludowie k/Poznań. W latach 2010-2016 był rektorem Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie znajdują odpoczynek strudzeni misjonarze i gdzie mieści się Oddział Opiekuńczy św. Łukasza dla starszych i chorych współbraci. Od 2016 roku przebywał w Domu Misyjnym św. Krzyża w Nysie.

O. Czesław był człowiekiem pogodnym i pobożnym. Utrzymywał dobre relacje z ludźmi. Na ile starczyło mu czasu lub kiedy tego wymagała konieczność, chętnie włączał się do pracy, którą znał i którą do końca życia kochał - pomoc w piekarni lub w kuchni. Wiedział też, że gościnność oraz służba chorym i potrzebującym są cnotami Bożymi i nigdy innym ich nie skąpił. Wierzmy, że znalazł również gościnę u Pana Boga. R.i.p.

o. Alfons Labudda SVD

ŚP. BR. BERNARD BOLESŁAW ZIELKOWSKI CSsR (1932 – 2020)

W poniedziałek 6 lipca 2020 r. w szpitalu we Wrocławiu zmarł nasz Współbrat, br. Bernard Bolesław Zielkowski CSsR. Przeżył 88 lat, z tego 65 lat jako brat zakonny w Zgromadzeniu Redemptorystów.

Urodził się 25 marca 1932 w Bielicach koło Sochaczewa. Był najmłodszym z szóstki braci w rodzinie Jana i Anny z d. Kędzierskiej. Jako młodzieniec pomagał w pracy na roli swoim rodzicom i bratu. W wieku 22 lat zgłosił się do Zgromadzenia

Redemptorystów pragnąc zostać bratem zakonnym.



Po rocznym nowicjacie złożył pierwsze śluby zakonne 16 października 1955 r., a śluby wieczyste 15 sierpnia 1961 roku. Przez ostatnie 38 lat, od 1982 roku posługiwał we wspólnocie redemptorystów w Bardzie przy Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej.

O dacie pogrzebu będziemy informować. *Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie...* Za: www.redemptor.pl

ŚP. KS. WŁADYSŁAW JADOWSKI SCJ (1959 – 2020)

1 lipca br. w Clairefontaine w Belgii zmarł ks. Władysław Jadowski SCJ, wieloletni misjonarz w Kongo. Urodził się 21 czerwca 1959 r. w Żorawinie pod Wrocławiem.

Ks. Jadowski złożył pierwszą profesję zakonną w Pliszczynie 21 września 1980 r. Studia teologiczne ukończył w seminarium SCJ w Stadnikach i napisał pracę: *Strona praktyczno-moralna kultu maryjnego w ujęciu św. Maksymiliana Kolbego*. Kraków 1986 Papieska Akademia Teologiczna. Wydział Teologiczny. Praca magisterska. Promotor: dr Jan Hojnowski.

Z lat seminaryjnych jest pamiętany jako doskonały muzyk, który prowadząc chór seminaryjny zapewnił mu porządną renomę.

Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1986 r. z rąk biskupa Józefa Rozwadowskiego.

Po otrzymaniu niezbędnych pozwoleń od swoich przełożonych wyjechał do Belgii, gdzie otrzymał krótkie przygotowanie językowe, a następnie przybył do Zairu (dziś Demokratyczna Republika Kongo) 24 września 1986 r. Przebywał tam do roku 2001, gdy to po wojnie w tym kraju, powrócił do Polski.

Podczas pobytu w Polsce z powodów medycznych w 2001 r. został wysłany do pracy w dystrykcie Mołdawii. Jego nominacja rozpoczęła się 1 lutego 2001 roku. 20 grudnia tego samego roku został oficjalnie przeniesiony z powrotem do swojej macierzystej prowincji POL. Od 2001 roku jest proboszczem parafii w Benderach na Mołdawii. Znaczącym etapem rozwoju parafii było kupno placu pod budowę kościoła w 2004 roku. Jest również przygotowaniem projektu nowej świątyni. Została nawiązana współpraca z rzymsko-katolicką parafią St. James (<http://www.st-james-twickenham.org.uk>) z Londynu, przy wsparciu której w roku 2005 rozpoczęto budowę domu parafialnego.

„Czasy, w których sercane objęli parafię w Benderach nie były łatwe. W mieście dźwigającym się z ruin panowała bieda, cały przemysł leżał w gruzach. Ludzie nie mieli pracy, a co za tym idzie środków na utrzymanie. Wielu wyprzedawało za bezcen swoje mienie i wyjeżdżało do rodzin w Rosji. Nikt nie był pewny swojej przyszłości. Pierwszy sercański proboszcz, który zaczął tworzenie zaplecza w parafii

po trzech miesiącach rozchorował się na serce i musiał wracać do kraju. Jego następcy musieli zmienić wybraną przez niego lokalizację i zacząć organizować siedzibę gdzie indziej.



Swoistym paradoksem jest, że w mieście przetrwała też inna tradycja, zgodnie z którą wskrzeszona wspólnota od razu została ochrzczona mianem „polskiej”.

„W świadomości tutejszego społeczeństwa wciąż pokutuje pogląd, że jak ktoś chodzi do kościoła, to jest Polakiem, a jak do cerkwi, to Ruskim” – śmieje się ks. Władysław Jadowski SCJ. „Kwestia języka jest w tej sprawie drugorzędna. Nawet, jeżeli katolik nie zna języka polskiego i mówi tylko po rosyjsku, to też jest Polakiem. My oczywiście nad tym specjalnie nie ubolewamy. Nie eliminujemy na siłę języka polskiego. Owszem, Msze św. odprawiamy głównie po rosyjsku, gdyż zdecydowana większość wiernych nie zna języka polskiego, ale jedną czy drugą pieśń po polsku podczas Mszy św. zaśpiewamy. Po polsku odmawiamy też wszystkie nabożeństwa paraliturgiczne, jak np. Różaniec. Tak życzą sobie wierni i my to szanujemy. W mieście mającym zdecydowanie rosyjskie oblicze świadomych Polaków jest oczywiście niewielu. Większość z nich wyjechała w ramach repatriacji po zakończeniu II wojny światowej do Polski. Pozostali musieli zmienić nazwiska, dodając do polskich rosyjską końcówkę i „otczestwo”. Tylko najbardziej odważni z nich dbali o to, by w paszportach mieli wpisaną narodowość polską. Większość dla świętego spokoju deklarowało, że są Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami. Kiedy tu przyjechałem przed siedmioma laty, byłem bardzo zdziwiony, gdy spotykałem rodziny, w których matka była Polką, jej mąż Ukraińcem, a dzieci uważały się za Rosjan. Żeby było śmieszniej mąż też miał korzenie polskie, więc ich dzieci także de facto je miały. Obecnie sprawę dodatkowo komplikuje sytuacja polityczna w Przydniestrzu. (...)

„Na razie jednak nie mamy warunków do jego rozwinięcia” – ubolewa ks.

Jadowski. „Musimy dokończyć budowę ośrodka i rozpocząć wznoszenie kościoła. Wszystko co robimy, możemy realizować dzięki wsparciu fundacji i dobroczyńców z Zachodu i ostrożnie gospodarujemy środkami, by nam na wszystko starczyło.”

By podołać wszystkim wyzwaniom ks. Władysław Jadowski SCJ musi mieć dużo siły. Jako doświadczony misjonarz, który wiele lat spędził w Afryce, wie, że aby osiągnąć efekty potrzebna jest cierpliwość, modlitwa i cierpienie podejmowane w łączności z Jezusem Chrystusem. Gdy rano zaczyna dzień od pójścia do kaplicy, przypomina mu o tym wiszący na ścianie klatki schodowej krucyfiks. Rozpięty na nim Chrystus zdaje się mówić, że poprzez Jego wierne naśladowanie sercanin ma wynagradzać Mu zniewagi, których doznaje” (za <https://kresy.pl/publicystyka/tropami-ks-szczurka/>).

Ksiądz Władysław przez dziewięć lat pracował w dystrykcie MOL, po czym wrócił do Polski w 2010 roku.

Od 5 czerwca 2010 r. do 10 czerwca 2011 r. był asystentem proboszcza w Ostrowcu Świętokrzyskim w Polsce.

1 lipca 2011 r. rozpoczął służbę w prowincji EUF (Prowincja Euro-Frankofońska) i został jej członkiem 20 stycznia 2012 r. Tak go wspomina Prowincjał EUF Jean-Jacques Flammang SCJ:

„Śmierć naszego drogiego współbrata Władysława Jadowskiego głęboko nas dotknęła. Dlatego z wielkim bólem zwracam się do Was, drogi Księżo Prowincjale i do wszystkich Współbraci Polskiej Prowincji SCJ, aby wam wyrazić moje szczere kondolencje. Ksiądz Ladis, jak go tu wszyscy nazywają, wstąpił do naszego Zgromadzenia w Polsce i tam też został wychowany. Stamtąd też wyjechał na misje, by ostatecznie dotrzeć do naszej prowincji Europy Języka Francuskiego. Tutaj pracował najpierw jako wikariusz w Maisons-Alfort. Następnie był proboszczem w La Capelle, w mieście, gdzie urodził się nasz Założyciel. W ostatnich latach był ekonomem naszej wspólnoty w Clairefontaine, a także pełnił posługę wikariusza w parafii Barnich-Sterpenich. Jego różnorodne umiejętności, a także przykładowe poświęcenie, zawsze pokorne i życzliwe, pozwoliły mu pełnić wiele posług. Bardzo ceniony przez współbraci, a także przez swoich

parafian, pozostawia wielką pustkę, której nie możemy wypełnić.

W imieniu naszej prowincji EUF wyrażam Wam naszą wdzięczność za danie nam księdza Ladisa. Wszyscy dziękujemy Bogu za to, że mogliśmy go mieć wśród nas i powierzamy go Panu w naszej modlitwie. Niech obdarzy go radością i pokojem.”

1 lipca 2011 r. wstąpił do Prowincji Francuskojęzycznej Europy (EUF), której członkiem został 20 stycznia 2012 r.

2011: zostaje wikarym w parafii Maisons Alfort (Paryż).

2012-2014: zostaje proboszczem w La Capelle, diecezja Soissons, w mieście, gdzie urodził się o. Leon Dehon, Założyciel sercanów.

Od 2014 roku jest częścią wspólnoty Clairefontaine (Arlon), gdzie świadczył

nieocenione usługi w ośrodku recepcyjnym i parafiach dekanatu Arlon.

Ojciec Ladis, pokorny i zawsze miły, był błogosławieństwem dla wielu, którzy go odwiedzili. Pan powitał go w swojej wiecznej radości 1 lipca 2020 r.

Polecamy modlitwie naszego współbrata ks. Władysława Jadowskiego SCJ. *Niech spoczywa w pokoju!*

Za: www.pila.salezjanie.pl

ŚP. O. ROBERT ASTORINO M.M. (1942 – 2020)

W wieku 78 lat zmarł założyciel i wieloletni naczelny redaktor katolickiej azjatyckiej agencji prasowej „UcaNews”, o. Robert Astorino. Jak poinformowała agencja na swojej stronie internetowej, zakonnik ze zgromadzenia misjonarzy Maryknoll zmarł 25 czerwca w jednym z nowojorskich szpitali. O. Astorino odgrywał ważną rolę w międzynarodowej publicystyce katolickiej, zwłaszcza w latach 1980- i 1990-tych. Wielokrotnie pełnił ważne funkcje, m.in. przewodniczącego ówczesnej międzynarodowej Federacji Katolickich Agencji Informacyjnych FIAC.

O. Astorino pochodził z Nowego Jorku. W 1979 przyjął święcenia kapłańskie. Będąc jeszcze w USA studiował też socjologię i dziennikarstwo. W 1971 r. wraz z grupą misjonarzy Maryknoll wyjechał do Hongkongu, gdzie pracował z młodzieżą, wśród której było wiele dzieci uchodźców z Chin kontynentalnych. W latach 1975-

1977 o. Astorino wykładał dziennikarstwo na Uniwersytecie Chińskim w Hongkongu, jednocześnie wspierając aktywnie pracę East Asia Catholic Press Association, stowarzyszenia prasy katolickiej Azji Wschodniej.



W swojej działalności dostrzegał, że Kościół Azji potrzebuje środka, poprzez który – bez „filtra” mediów zachodnich – mógłby informować o swoich doświad-

zeniach i sferze działalności. W tym celu, na życzenie Azjatyckiej Konferencji Biskupów, założył „UcaNews” (Union of Catholic Asian News) z siedzibą w Hongkongu, której celem było przekazywanie wiadomości o Kościele katolickim w Azji oraz dla tego Kościoła.

Dyrektorem wykonawczym „UcaNews” o. Astorino był przez 30 lat, jego następcą został jezuita Michael Kelly. W 1998 roku Stowarzyszenie Prasy Katolickiej USA odznaczyło Astorino „Nagrodą biskupa Johna Englanda”. Biskup John England był znanym obrońcą wolności religijnej oraz uznanym dziennikarzem i wydawcą. W 1822 roku założył pierwszą katolicką gazetę w USA. Nagroda jego imienia „za obronę wolności religijnej” przyznaje Stowarzyszenie Prasy Katolickiej USA od 1992 roku.

Za: **KAI**